

RYSZARD BENDER

## NARÓD I OJCZYŻNA W NAUCE I DZIAŁALNOŚCI STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO PRYMASA POLSKI

Rozległa to sfera zagadnień. Świadczą o tym wygłaszane wczoraj i dziś referaty. Zauważyć należy, że zarówno myśl społeczna kard. Wyszyńskiego, jak też jej implikacje, dotyczące spraw mieszczących się w tytule niniejszego wystąpienia, są bardziej znane z jego ostatnich, prymasowskich lat.

O wiele mniej wiemy, jak na nie patrzył ks. Wyszyński, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego od 1925/26 r.<sup>1</sup> Był wówczas nie tylko pilnym słuchaczem wykładów ks. rektora Antoniego Szymańskiego, wybitnego znawcy katolickiej nauki społecznej, w których słowa Naród i Ojczyzna były ściśle powiązane z problemami katolicyzmu społecznego. Ks. Wyszyński dał się poznać w KUL-u również jako czynny działacz społeczny. Przejawiał aktywność w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Kiedy zaś w 1928 r., za sprawą Stefana Smólskiego, byłego ministra i senatora z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji, powstał w Lublinie oddział Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, student, ks. Wyszyński nawiązał z nim współpracę. Zresztą, już wcześniej, od 1924 r., był we Włocławku związany z chrześcijańskim ruchem związkowym<sup>2</sup>. W ruchu tym obok słowa Bóg pojawiały się często słowa: sprawiedliwość społeczna, Ojczyzna i Naród.

O tych sprawach pisano niewiele. Nie za dużo wiemy, jak pojmował ks. Wyszyński problem Ojczyzny i Narodu w swej działalności duszpasterskiej we Włocławku, zanim przybył do Lublina. A wtedy, we Włocławku, w tamtejszym okręgu chrześcijańskich związków zawodowych zajmował się oświatą robotniczą. Pisywał też na te tematy pod licznymi

---

<sup>1</sup> Z. Zieliński. *Stefan Kardynał Wyszyński*. „Zeszyty Naukowe KUL” 14:1971 nr 3 s. 112.

<sup>2</sup> S. Kaczorowski. *Historia, działalność i tradycje „Odrodzenia”*. Londyn 1980 s. 52; K. Turowski. *Obrona człowieka pracującego. Kardynał Stefan Wyszyński o związkach zawodowych*. „Ład” nr 8 z 30 V 1982 r. s. 1.

pseudonimami i kryptonimami, dając się najszerzej poznać jako dr Stefan Zuzelski<sup>5</sup>. Mało wiemy, co mówił i pisał o Narodzie i Ojczyźnie jako biskup lubelski i Wielki Kanclerz KUL. A przecież tutaj, w Lublinie, stawiał pierwsze kroki jako biskup. Tutaj po raz pierwszy sprawy Narodu i Ojczyzny zaczynał ujmować jako członek Episkopatu Polski, w powojennej rzeczywistości, kształtowanej przez nowe siły polityczne, już wówczas dążące do wyeliminowania Kościoła i duchowieństwa od wpływu na bieg spraw najżywotniejszych dla przyszłości Narodu i Ojczyzny. W Lublinie, a także w KUL-u, gdzie wykładał i gdzie przyczynił się do otwarcia 10 XI 1946 r. Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej<sup>6</sup>, kształtować się musiały poglądy dotyczące późniejszej posługi prymasowskiej, sprawowanej przez kard. Wyszyńskiego Kościołowi, Narodowi, Ojczyźnie — Polsce. Już okres lubelski wpłynął na fakt, jak zauważył obecny Ojciec Święty Jan Paweł II: „Kardynał Stefan Wyszyński jest w Kościele współczesnym wyrazem, wręcz symbolem, tej właśnie historycznej próby, w której Kościół sprawdza swoje siły”<sup>7</sup>.

Patriotyzm wiązał z ową historyczną próbą, wyrażaną przez Kościół w dziejach narodu i w chwili bieżącej. W niej go *explicite* dostrzegał, ze służby Narodowi, Ojczyźnie, Kościołowi w Polsce wyprowadzał. Słowa „patriotyzm” kard. Wyszyński nie nadużywał. Unikał go nawet, wiedząc, iż jest każdemu prawemu Polakowi niejako przyrodzony, naturalny. Postępował tak może i dlatego, gdyż już wówczas, zaraz po wojnie, słowem „patriotyzm” szafowali ponad miarę [— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Patriotyzm w nauczaniu biskupa lubelskiego, a później Prymasa Polski, wynikał z jego dogłębnego rozumienia spraw Narodu i Ojczyzny. Wyczytać to możemy z jego pism społecznych<sup>8</sup>. Świadczy o tym cała jego biskupia, a później prymasowska posługa czyniona Ojczyźnie.

W latach powojennego zamętu pozostały nietknięte, w swojej właściwej wymowie, słowa Naród i Ojczyzna. [— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Słowa te spotykamy stale w wypowiedziach i pismach kard. Wyszyńskiego. W opinii publicznej zrosły się z jego osobą. W chwilach mrocznych i trudnych, jakich nie

<sup>5</sup> Cz. Strzeszewski. Wkład Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski w katolicką naukę społeczną. „Zeszyty Naukowe KUL” 14:1971 nr 3 s. 76-77.

<sup>6</sup> Cz. Strzeszewski, E. Leszczuk. Kronika Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej 1946-1958. W: Księga jubileuszowa 50-lecia KUL. Lublin 1969 s. 167.

<sup>7</sup> K. Wojtyła. Znaczenie Kardynała Stefana Wyszyńskiego dla współczesnego Kościoła. „Zeszyty Naukowe KUL” 14:1971 nr 3 s. 21.

<sup>8</sup> S. Wyszyński. Prymat człowieka w ładzie społecznym. Londyn 1976.

brakowało w naszych powojennych dziejach, on dokonywał słów tych autentycznej wykładni.

Zaczął to czynić już jako biskup lubelski. Na tym więc lubelskim okresie kształtowania się jego poglądów na sprawy Narodu i Ojczyzny należy skupić baczną uwagę. Cofnąć się jednak trzeba o rok wcześniej, zacząć rozważania od momentu wydania przez dra Stefana Zezulskiego we Włocławku, w 1945 r. książki, zatytułowanej: *Stolica Apostołska a świat powojenny*.

Przeczuwając zapewne nadciągające napięcia polityczne i czekające naród polski tragedie wewnętrzne, powołując się na naukę społeczną Papieża Piusa XII, ks. Wyszyński pisał w 1945 r.: „Jakże może istnieć prawdziwy i trwały pokój, jeśli nawet dzieci jednego narodu, niepomnie na wspólne pochodzenie i wspólną Ojczyznę, dla wygody osobistej oddają się kłótniom i sporom?” I dodawał: „Pokój wewnętrzny narodu jest punktem wyjścia dla pokoju wszechświatowego”. Pisał następnie: „W rozumieniu Kościoła wszystkie wartości, które są owocem naturalnego i rozumnego rozwoju życia narodu, powinny być uznawane przez inne narody. Nie przeszkadza to ani posłannictwu Kościoła, ani wspólnotom narodowej”. Czytamy dalej, w tejże pracy, iż Kościół, jako stróż mądrości Bożej: „nie może zamierzać i wcale o tym nie myśli, by szczególnie cenne dla każdego narodu wartości, które przez każdego z najczulszym przywiązaniem i ze zrozumiałą dumą są pielęgnowane i uważane za drogocenną spuściznę naruszać albo źle o nich sądzić [...] Kościół z radością wita i z matczyną życzliwością popiera każdy uczciwy wysiłek, mający na celu rozumny i uporządkowany rozwój tych swoistych energii i dążeń, które tkwią w charakterze każdego narodu”.

Podobne konstatacje, sformułowane przez ks. Wyszyńskiego, znaleźć można na łamach wielu spośród jego 61 artykułów zamieszczonych w latach 1945-1946 w wychodzącym po wojnie we Włocławku tygodniku „Ład Boży”<sup>7</sup>. Rozszerzał je i wzbogacał już jako arcybiskup Lublina, a później Gniezna i Warszawy, Kardynał i Prymas Polski. Naród, jak zauważył ks. prof. Czesław Bartnik w inauguracyjnym wykładzie w KUL 25 X 1981 r., jawi się w nauczaniu ks. Wyszyńskiego już od początku, od pierwszych jego wypowiedzi i publikacji, jako wartość podstawowa. „Stoi on absolutnie przed państwem, które jest raczej sposobem samowładnej organizacji życia narodu”<sup>8</sup>. Innego nieco zdania jest prof. Czesław Strzeszewski. Uważa, iż: „W nauce społecznej Księdza Prymasa zazna-

<sup>7</sup> Zieliński. *Stefan Kardynał Wyszyński* s. 115.

<sup>8</sup> Cz. Bartnik. *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*. go. „Słowo Powszechne” nr 223 z 6-8 XI 1981 r. s. 7.

cza się wyraźnie jedność narodu i państwa. Oczywiście, nie w znaczeniu absolutnym, gdyż naród może istnieć bez państwa, czego przykładem są dzieje Polski"<sup>9</sup>. Zrozumienie tych faktów już wówczas, w okresie jeszcze przedlubelskim, ułatwiło późniejszemu biskupowi lubelskiemu, a w szczególności Prymasowi Polski, jak zauważa jego biograf, Hindus Peter Raina<sup>10</sup>, właściwe uprofilowanie stanowiska Kościoła w Polsce wobec władz państwowych i rządu, co stwierdziły same, pod koniec jego prymasowskiej posługi czynionej Narodowi i Ojczyźnie. Tego samego zdania są recenzenci tej najobszerniejszej dotąd biografii Prymasa końca naszych tysiącletnich dziejów<sup>11</sup>. Wierny swemu rozumieniu spraw Kościoła, Narodu i państwa, opłaciwszy to licznymi trudnościami i aresztowaniem, mógł kard. Wyszyński, jeszcze za życia, [— — — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Długa jednak droga poprzedziła ten moment. Jej niezwykle ważnym elementem w życiu przyszłego Kardynała i Prymasa Polski był okres lubelski. Także w spojrzeniu na sprawy Narodu i Ojczyzny, dotąd zbyt mało eksponowany. Zapoczątkował go ingres do katedry lubelskiej, który odbył bp Wyszyński w niedzielę 26 V 1946 r. W dniu tym, w godzinach rannych powitany został nowy biskup, przed gmachem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którego zostawał Wielkim Kanclerzem, przez senaty obu ówczesnych wyższych uczelni Lublina, KUL-u i UMCS-u.

W przemówieniu ingresowym<sup>12</sup>, zaczynając od wspólnoty człowieczeństwa, określając istotę wspólnoty ludzkiej, zaraz po tej ostatniej wymienił biskup lubelski — narodową wspólnotę. Tę ostatnią uznał za „rodzinę rodzin” i postawił znak równania między nią a Ojczyzną, która zespala ową „rodzinę rodzin”. „Ojczyzna to — cyt. ks. Bartnika — święta tajemnica początków genezy materialnej i duchowej wszelkich form życiodajnej miłości”. I taka jawi się już u biskupa Lublina Stefana Wyszyńskiego, co stwierdził w czasie swego ingresu: „Rodzina rodzin -- Ojczyzna jest dalszym przyrodzonym wyrazem tej wspólnoty ludzi. Bóg twórca narodów wyznaczył na okręgu ziemskim każdemu narodowi wła-

<sup>9</sup> Cz. Strzeszewski, *Naród i państwo w nauczaniu społecznym Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijańskie” 1976 nr 44 s. 44.

<sup>10</sup> P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, T. 1, Londyn 1979 s. 334-335.

<sup>11</sup> J. Mirewicz, *Kardynał Wyszyński*, „Wiadomości” nr 27 z 26 VII 1980 r.; R. Ender, *Monografia o Prymasie Polski Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, „Spotkania” 1981 nr 14 s. 148-153.

<sup>12</sup> S. Wyszyński, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paryż 1975.

ściwe miejsce". I dodał: „W ziemię ojczystą wrośliśmy dziejami, pracą ludu, krwią rycerzy. I z niej nie ustąpimy! Boć nam jest dana z woli Boga, a my mamy zwyczaj Boga słuchać”.

Biskup lubelski nie teoretyzuje. Z tej konstatacji wyprowadza konkretne wnioski. Stwierdza: „Już takim jesteśmy narodem, że nikomu się nie kłaniamy, choć chętnie gniemy kolana przed Bogiem. Wielkość kultury narodowej polskiej na tym polega, że dumni w obronie swych wartości kulturalnych, szanujemy obce kultury, co dobrego, z nich czerpiemy. Nikogo nie poniewieramy, z każdym narodem umiemy i chcemy żyć w przyjaźni. Ale przyjaźń w naszym pojęciu nie jest zdradą wobec naszych rodzimych dóbr duchowych, nie jest czapkowaniem nikomu. Nie tylko od czasów Soboru Konstancjańskiego, ale od czasów Mieszka i Chrobrego, uczyliśmy się tej dumy i godności, która nikogo nie poniewiera, staje w obronie uczciwych, ale siebie poniewierać i uciskać nie pozwoli”.

Ze sprawą Narodu i Ojczyzny biskup lubelski związał sprawę wspólnoty państwowej. Stwierdził jednak, iż: „Jest ona polityczną formą życia narodu”. I tylko nią, nie czymś więcej. Ważną niemniej, gdyż, jak zauważył: „Według nauki Kościoła katolickiego państwo jest tak konieczne dla obywateli w porządku przyrodzonym, jak Kościół w nadprzyrodzonym”. I Kościół, i państwo powinna cechować „wzajemna współpraca dla dobra obywateli”, dla Narodu, dla „rodziny rodzin” — Ojczyzny.

Ojczyzna i Naród stale pozostawały w polu widzenia biskupa Lublina. W swym pierwszym, po ingresie, liście pasterskim z 30 VI 1946 r. napisze: „Naród nasz, wzbudzony do samodzielnego bytu pieśnią maryjną rośnie w potęgę pod Jej opieką, otoczony murem cudownych stolic Jej łask. Maryja żyje w Narodzie, wywyższona w nim jak wieża Jasnogórska, dzieli jego dole i niedole, jest koronowana raz złotą, to znów cierniową koroną [...]”.

Kard. Wyszyński już w Lublinie, jako jego biskup, widział Maryję wraz z Chrystusem związaną z dziejami i historią Polski. Kult Maryi kształtował, jego zdaniem, naszą przeszłość, nasze dzieje, wpływał na ich bieg aż do dzisiaj. W interesie więc Narodu był jego dalszy rozwój. Zgodzić się więc trzeba w pełni z uwagą, którą czyni ks. Jerzy Lewandowski, gdy stwierdza, że kard. Wyszyński rozwija specjalną „mariologię dziejów polskich” i zarazem „historię polskiego przeżycia misterium Maryi”<sup>13</sup>. Dodać jednak należy, że czynił to już jako biskup diecezji lubelskiej. Świadczą o tym dwa teksty: *Akt poświęcenia się Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Najświętszej Marii Panny* oraz list paster-

<sup>13</sup> J. Lewandowski. *Teologia narodu w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. „Chrześcijaństwo w świecie” 1981 nr 100 s. 86.

ski z 8 IX 1946 r., przygotowany *Na dzień poświęcenia się Narodu Polskiemu Niepokalanemu Sercu Maryi*. We wspomnianym akcie nawiązał bp Wyszyński do osoby króla Jana Kazimierza i „potopu szwedzkiego”. Czytamy: „Niepokalana Dziewico! Boga Matko Wieczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królową państwa obrał i Rzeczpospolitą Twojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dzisiejszą chwilę my, dzieci Narodu polskiego, stajemy pod Twoim tronem z hołdem miłości, czci serdecznej i wdzięczności. Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą [...]”.

W liście pasterskim z 8 IX 1946 r. biskup lubelski swą retrospekcję maryjnych i chrystologicznych wątków w dziejach Polski cofnął aż do początków naszej państwowości. Znowu podniósł rolę pieśni maryjnej. Stwierdził: „Dzieje Narodu otwiera Polska pieśnią maryjną. Z pomroku dziejów wylaniają się długie zastępy rycerstwa polskiego, które wyrąbuje nowe drogi cywilizacji chrześcijańskiej, a z serc ich rwie się hymn: *Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja*.”

Rozważając te sprawy, niejako sam ze sobą i z diecezjanami, w tymże liście pasterskim biskup Lublina zauważa: „Rzecz znamienita, że wszelkie szlaki cywilizacyjne Polski są jednocześnie drogami, którymi kroczyła nieodłączna cześć i chwała Maryi [...] A Pan przez Maryję tylekroć zawstydział nieprzyjaciół naszych! Dzieje Narodu zapisały szereg walecznych zwycięstw za Jej przyczyną odniesionych: Grunwald, Orsza, Kirchholm, Kluszyń, Chocim, Beresteczko, Jasna Góra i Trembowla. Wieden i Parkany zgodnym głosem wołają: „Ubłogosławii Cię Pan w mocy swojej, iż przez Cię wniwecz obrócił nieprzyjaciół naszych”.

Zdaniem biskupa lubelskiego: „Nie własną mocą zwyciężali królowie i hetmani nasi, ale mocą Boga, który wzbudził w ich sercach żywą cześć do Maryi; żołnierskie serca Chodkiewicza i Koniecpolskiego, Batorego i Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Kordeckiego — to były serca bijące cześcią Maryi [...]” Bp Wyszyński zauważa: „Broń mocarzów naszych, którą Polska powstrzymała hordy Dżyngishana, potop turecki i szwedzki — to broń „Wieży Dawidowej”.

W omawianym liście pasterskim biskup Lublina dotyka podniejszych porozbiorowych, tragicznych dziejów Narodu w niewoli. Pisze: „Escapem na carski Sybir ciągnie z podzwonnym kajdanów, żałobny kondukt żywym pogrzebanego Narodu. Lecz w duszy swej nosą obraz Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. W sercu miłość i nadzieja wbrew wszelkiej nadziei — a na piersi medalik Matki Bożej: jedyny order, jaki się ostał — to Virtuti Militari... Polonia Restituta zarazem!”

Dalej, w tymże liście, bp Wyszyński pisze: „Mineły nowe nawałnice.

Umocnieni ślubami wolności, krzepiliśmy się ich słowami w czasach niewoli. Naród nasz, wsparty o Wieżę Dawidową, oparł się szturmom hitleryzmu i pogaństwa. Przetrwaliśmy i oto żyjemy! Gdzie są ci, którzy wynosili się nad nami? Nie masz ich! Nie masz ani jednego!"

Naród widział kard. Wyszyński, także jako biskup Lublina, w ścisłej dziejowej symbiozie z Kościołem, z racji oparcia się narodu, już od swego zarania, o wiarę Chrystusową i Maryję. Wprowadził więc do swej nauki społecznej, jak uważają badacze, pojęcie „Kościoła Narodu”<sup>14</sup>. U niego: „Naród jest więc w jakimś sensie z woli Stwórcy podmiotem Kościoła. Nie znaczy to, żeby naród jako taki miał być Kościołem, bo i rodzina jako taka nie równa się w całości Kościołowi. Naród, jako stworzony przez Boga, ma swoją autonomię względem społeczności kościelnej nadaną mu przez Stwórcę i posiada swoją naturalną godność. Ale Kościół egzystuje w narodzie w sposób sobie właściwy. Naród jako najdoskonalsza społeczność ludzka, realizująca się w historii doczesności, stanowi jeden z najbardziej stosownych podmiotów powszechnego Kościoła chrześcijańskiego i tworzy z woli Bożej ramy zaistnienia „Kościoła Narodu”.

Wychodząc z tego punktu widzenia spraw Kościoła i Narodu w powojennej Ojczyźnie, u progu drugiego roku swojego pasterzowania w diecezji lubelskiej, w liście wielkanocnym do wiernych z 1947 r., bp Wyszyński zauważył: „Całe nasze życie narodowe i polityczne musi przepoić się pragnieniem zachowania życia. Po tak straszliwym upływie krwi zadziwia fakt, że żyjemy. Cud to prawdziwy niespożytej siły i woli życia Narodu.

Ten przyrodzony, zdrowy instynkt Narodu musi być należycie wychowany, a podstawy jego rozszerzone, byśmy stworzyli sobie narodową ekonomię żywota i na czoło wysunęli politykę życia.

Celowi temu ma służyć umacnianie w Narodzie odwiecznego prawa Bożego, które wszczepia w wole ludzkie szacunek dla życia braci naszych. Jednym z naczelných zadań państwa jest ochrona życia obywateli, a to zadanie musi państwo tak sumiennie wypełnić, by nikt w nim nie był pozbawiany życia bez podstaw prawnych. A nawet wtedy, gdy państwo krzysać będzie z prawa unieszkodliwiania wrogów życia publicznego, ma obowiązek użyć tylko tych środków, które wystarczą do celu”.

Pisał w tymże liście przyszły Prymas Polski: „Państwo szanujące życie swych obywateli jest najlepszym wychowawcą, albowiem budzi w społeczeństwie cześć dla życia bliźnich.” I dodawał: „Trzeba poskramiać

<sup>14</sup> Tamże.

zapędy „synów gromu”, tak jak Chrystus upomniął uczniów swoich, którzy chcieli przyzywać ogień na niegościnne miasto: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście” (Łk 9,55).

Państwo więc rozumiane przez przyszłego Prymasa jako narzędzie Narodu, w jego najgłębszym przekonaniu ma być narzędziem godziwym. Winno ono służyć społeczności narodowej, bliźniemu, człowiekowi. Myśl tę rozwinię biskup lubelski już jako Prymas Polski, gdy stwierdzi w 1968 r., że człowiek nie może czuć się „niewolnikiem we własnej społeczności narodowej, państwowej, czy nawet religijnej”. Wniosek stąd, że, zdaniem kard. Wyszyńskiego, wynikającym już z jego nauki głoszonej w Lublinie, wszelkie instytucje życia społecznego, lokalne i narodowe, winny służyć człowiekowi. Odnosi się to również, w jego rozumieniu, do „Kościoła-Narodu”, jak też „Narodu-Kościoła”, gdyż i to określenie mocno eksponuje. Obie te formy życia społecznego, jak wynika z kontekstu wypowiedzi biskupa Lublina, a później Prymasa Polski, wzajemnie się warunkują, uzupełniają w służbie dla człowieka, bliźniego, obywatela, mimo że nigdy się nie utożsamiają. Szerzej omówi i subtelniej zarazem te rozróżnienia ukaże biskup lubelski w swym późniejszym, prymasowskim nauczaniu społecznym.

Prymat spraw Narodu, także w aspekcie kościelnym, tj. „Kościoła-Narodu”, nad problemami partykularnymi, cząstkowymi, dostrzec możemy w odezwie biskupa Lublina z maja 1947 r., zatytułowanej: *O ofiarze na odbudowę świątyń Warszawy*. Stwierdza w niej: „Jest to sprawa leżąca nam wszystkim na sercu. Któż bowiem z nas nie boleje na widok gruzów historycznej katedry św. Jana? Czy możemy patrzeć na szczątki kościoła Panny Maryi na Nowym Mieście lub też świątyni mariackiej na Lesznie? Czy nas nie ranią sterczące smutnie iglice skarp zrównanego z ziemią kościoła św. Floriana na Pradze?” I dodaje: „Prawda, że odbudowa naszej świątyni katedralnej w Lublinie wymaga ofiar. Prawda, że i na Powiślu i w hrubieszowskim, w tyszowieckim czy tomaszowskim dekanacie wiele zniszczono świątyń, które wymagają odbudowy. Ufajmy jednak, że śpiesząc z pomocą katolikom stolicy my również zasłużymy sobie na Bożą pomoc”. Kończy biskup Lublina odezwę wezwaniem: „Niech więc poruszą się serca nasze [...] ku stolicy Narodu katolickiego”.

Już wówczas, w Lublinie, to określenie Narodu katolickiego się pojawi. Naród bowiem „egzystuje” w Kościele, zarówno powszechnym, jak i sobie właściwym, lokalnym. Według nauki społecznej kard. Wyszyńskiego, rozwiniętej na podstawie przemyśleń lubelskich w okresie jego prymasostwa, „naród katolicki” powstaje, tworzy się, ma możliwość zaistnieć, wtedy, gdy nie utożsamia się z Kościołem, ale znajduje się w łonie Kościoła, w nurcie dziejów zbawienia, a zarazem kiedy sam tworzy



warunki dla ucieleśnienia się Kościoła powszechnego i dla bytowania partykularnego Kościoła „narodowego” — „Kościoła-Narodu”. Zauważa to, w cytowanej pracy, ks. Lewandowski.

Nadszedł trzeci rok pasterzowania biskupa lubelskiego. W liście pasterskim na czwarty Tydzień Miłosierdzia, z września 1948 r., nawiąże do wzajemnych relacji zachodzących między Narodem, rodziną i państwem. Stwierdzi: „Wszak rodzina daje społeczeństwu, Narodowi i państwu dar Boży — człowieka; ona daje pierwsze przygotowanie do życia społecznego [...] Dzięki temu rodzina jest poniekąd matką społeczeństwa, gdyż Naród powstaje z rodzin. Rodziny piastują w swoich dłoniach losy narodów”.

W czasie ingresu do katedry lubelskiej bp Wyszyński mówił o Ojczyźnie jako „rodzinie-rodzin”. Teraz, w trzecim roku swego pasterzowania w diecezji za taką „rodzinę-rodzin” uznał również Naród, gdyż i on powstaje z rodzin. Uczynił więc oba te pojęcia bliskimi, najbliższymi sobie, złączył je więzami najbliższego, znaczeniowego pokrewieństwa. I odtąd, już jako Prymas, będzie obu tych określeń używał często łącznie, niemal zamienne, nie identyfikując jednak obu tych pojęć. Bliższe ich sprecyzowanie, ukazanie obok wzajemnych związków także i różnic, pozostawił kard. Wyszyński wyraźnie innym. Sam starał się zebrać cechy wspólne.

Powołany na metropolitę Gniezna i Warszawy, a tym samym i Prymasa Polski, abp Wyszyński, rozstając się z diecezją lubelską, pisze w Lublinie 6 I 1949 r. list pasterski na dzień ingresu do katedry gnieźnieńskiej i do katedry warszawskiej. Wskazuje w nich na słupy milowe w dziejach Narodu polskiego — Gniezno i Warszawę. Pisze: „Od kołyski męczeńskich narodzin św. Wojciecha, apostoła Polski, głosiciela Ewangelii, który — jak Chrystus — umarł za lud, żeby nie zginął cały Naród (zob. J 11,50), miłosierny Bóg wzniecił tu znaki ofiary i poświęcenia, wiecznie płonący krzew porywającej miłości, aby gorzał niezniszczalnie i rozświecał Narodowi drogi w jego wędrówce przez polską ziemię do Boga nieba”. Zauważa także: „Stolica Apostolska wczuwała się w te głębokie nurty dziejowe Narodu i dlatego związała latorośl odradzającej się z gruzów Warszawy z krzewem winnym — Gniezmem, aby nowa Polska budowała z żywych i wybranych kamieni, na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym kamieniem węgielnym sam Jezus Chrystus [...]”.

A więc znowu nawiązanie do dziejów Narodu, do jego przeszłości i kultury w płaszczyźnie „Kościoła-Narodu”. Gniezno i Warszawa, kontynuacja w osobie nowego Prymasa unii tych dwu metropolii, uzmysławia przyszłemu Kardynałowi wzajemną, dziejową, aż po współczesność

gruzów stolicy Polski, łączność Kościoła i Narodu. Ich wzajemne przenikanie się w przeszłości i w powojennej terażniejszości.

Naród i Kościół są, według niego, stale ze sobą na historycznym szlaku naszych tysiącletnich dziejów. Żywy zmysł historii! Przejawiony już wtedy, jeszcze w Lublinie. Towarzyszył będzie Prymasowi-Kardynałowi w ciągu 32 lat jego prymasostwa. Napisze po latach: „Naród bez dziejów to naród tragiczny. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych [...] skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”.

[— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Prymas Polski Stefan Wyszyński, z jednej strony — wskazując dobrą wolę negocjacji — zawiera 14 IV 1950 r., w sposób odważny, szokujący wręcz Stolicę Apostolską, porozumienie z rządem, z drugiej zaś — broni najżywotniejszych spraw Kościoła i Narodu.

Wraz z Episkopatem Polski 8 V 1953 r. oświadczy premierowi Bierutowi, iż „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus”!

[— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)] później zaś jego tryumfalny powrót do Warszawy w Święto Chrystusa Króla, 28 X 1956 r. Wzmógł on nadzieje całego Narodu na lepszą przyszłość Ojczyzny<sup>15</sup>. W dziesięć lat później, w dzień Nowego Roku 1966 ogłosił Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński, w bazylice gnieźnieńskiej, inaugurację Millenium Polski. Aktem tym powiązał niemal w sposób organiczny, bieżącą działalność Kościoła z tysiącletnimi dziejami Narodu i Ojczyzny. Rok millenijny sprawi, że Kościół w Polsce Ludowej [— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Uznanie dla tych efektów posługi prymasowskiej Kardynała Wyszyńskiego, czynionych w jego Ojczyźnie i dla jego Narodu, znalazło wyraz w piśmie papieża Pawła VI, wręczonym jemu i biskupom polskim 9 XII 1965 r. Papież pisał wówczas: „Gorąco pragniemy, aby ta jubileuszowa uroczystość Tysiąclecia stała się dla Was jakby nowym chrztem, który by dopomógł do głębszego, skuteczniejszego i pełnego większej mocy oddziaływania uchwał soborowych na życie wszystkich narodów. Katolicyzm polski rozwijany w Ojczyźnie był więc wskazany przez Pawła VI za wzorcowy i dla innych narodów”<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> R. Bender, *Mąż Kościoła i mąż stanu*, „Kurier Lubelski” nr 194 z 29-31 V 1981 r. s. 1-2.

Jak wytłumaczyć to wyjątkowo mocne skupienie uwagi kard. Wyszyńskiego, w jego nauczaniu społecznym, na sprawach Narodu i Ojczyzny, w dziejowej przeszłości i współcześnie? Wyjaśnienia należy szukać m.in. w przemówieniu, które wygłosił 4 V 1958 r. do pisarzy i pracowników literatury na Jasnej Górze.

Prymas nawiązał wówczas do ewangelicznego zdarzenia, dotyczącego Łazarza, do faktu, iż gdy leżał on u drzwi pałacu bogacza, to tylko kręcące się w pobliżu psy przyszły mu z pomocą i lizały jego rany, gdy w pałacu ucztowano i nie było tam miejsca dla poranionych, nieszczęśliwych, obdartych. Tylko psy zaopiekowały się wyrzuconym człowiekiem i przyszły ze współczuciem, wylizując rany.

Zwrócił się więc Prymas do słuchających go ludzi pióra ze słowami: „macie być psami”, dla człowieka współcześnie pokaleczonego i poranionego, w służbie dla „cierpiącej duszy Narodu”. I zakończył stwierdzeniem: „Bo Kościół uważa się w tej Ojczyźnie za sługę i za psa poranionego Narodu, którego rany chce leczyć”. Słowa te wyjaśniają wiele. Właściwie wszystko.

Służba Kościołowi, którą spełniał zmarły Prymas z natężeniem wszystkich swych sił, była u niego jednocześnie służbą Narodowi i służbą Ojczyźnie. Ostatni jej wielki akord — to polskie lato 1980 r. Zawdzięcza mu ono bardzo wiele, był wraz z rzeszami polskich robotników — jego współarchitektem. Przygotował je wcześniej, niż ktokolwiek w Ojczyźnie naszej, bo już u zarania jej powojennej rzeczywistości.

---

<sup>16</sup> Z. Zieliński. *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski 1901-1981*. „Chrześcijańca w świecie” 1981 nr 100 s. 15-16.